

Nazwisko CHMIELOWSKA

Imiona JOANNA

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 03.10.1928 Miejscowość, kraj ok. Nowogródka, Polska / ob. Białoruś

Data śmierci 12.02.2021 Miejscowość, kraj Londyn, Wielka Brytania

Lat życia

Adres cmentarza spopielone w Mortlake Crematorium

Źródła: Tydz. Polski nr 7 (19.02.2021) - nekrologi

..... i Tydz. Polski nr 25 (25.06.2021) - wspomnienie

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

Tydzien Polski 19-21 February

Nr 7 (3238)

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 12.02.2021 r. zmarła w Londynie



JOANNA CHMIELOWSKA

Urodzona 03.10.1928

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w środę 24.02.2021 r. o godz. 13.00
w kościele pw. św. Andrzeja Boboli
1 Leysfield Road, London, W12 9JF
po czym nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium
o godz. 14.30

Pozostawiła pogrążonych w smutku i żałobie
brata Jerzego, siostrę Halinę,
bratanków Ryszarda i Adama z rodzinami
oraz rodzinę w Anglii, Kanadzie i Polsce

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na British Red Cross
Czeki proszę wystawić na British Red Cross
adres: Freepost RTST-EKES-GCGK, Community fundraising,
British Red Cross, 44 Moorfields, London, EC2Y 9AL

Tydzien Polski 19-21 February



JOANNA CHMIELOWSKA

3.10.1928 – 12.02.2021

Z wielkim żalem żegnamy naszą koleżankę,
współzałożycielkę i długoletnią członkinię
zarządu naszego Koła.

Brała czynny udział w przygotowaniu
naszej książki „Polacy w Indiach 1942-1948”
oraz wystawach organizowanych
w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym.
Zawsze udzielała pomocy i dobrej rady, chętnie odbieranej
przez zarząd Koła.

Pozostanie w naszej pamięci na zawsze.

Koło Polaków w Indiach 1942-1948

Gdy odchodzi ktoś nam bliski, jest to wielki szok dla rodziny. Ale rodziny są różne – małe i wielkie. Mnie pożegnanie Joanny zleciła nasza wielka, choć już zmniejszająca się rodzina Polaków, którzy 80 lat temu, po deportacji do Rosji Sowieckiej, spędzili 5 lat w obozie dla uchodźców w Indiach. Tam – z dala od Ojczyzny, od ojców i braci walczących w Armii Polskiej we Włoszech, zawarliśmy szereg przyjaźni, które połączyły nas na resztę życia.

Ja z Joanną poznałam się w Rosji, w Kirgistanie, mieście Dżalał Abad, gdzie po tzw. amnestii stacjonowała 5 Kresowa Dywizja Piechoty. Ściągnęli nas tam nasi ojcowie – rodzinę Joanny z Kazachstanu, moją z dalekiej Syberii. Chodziłyśmy tam do małej szkółki, w której profesor od matematyki rysował patykami na ziemi wzory algebraiczne, a pani od literatury deklamowała z pamięci urywki „Pana Tadeusza”. Po szkole szliśmy do obozu Saperów – każdy żołnierz dostawał parę łyżek zupy mniej, żeby jej trochę zostało dla cywilów, z wszech stron ścigających do wojska – jedynej nadziei opuszczenia Rosji.

A gdy armia polska została przez Iran, Irak, Egipt i Palestynę ewakuowana do Włoch i stała się częścią armii brytyjskiej, rodziny żołnierzy Brytyjczycy przewieźli do swoich



Harcerka, społeczniczka, artystka

JOANNA CHMIELEWSKA 1928-2021

kolonii w Indiach i Afryce. Już w Teheranie mieszkaliśmy z Joanną w jednym namiocie. Potem przez 5 lat w słonecznych Indiach: kościół, szkoła i harcerstwo, wszystko z pomocą armii polskiej i emigracyjnego rządu polskiego w Londynie. Tu zaczęła się społeczna praca Joanny – przez wiele lat ilustrowała okładki polskich pism wydawanych przez harcerstwo i inne organizacje.

Gdy Indie odzyskały wolność, musieliśmy je opuścić. Tylko około 10 procent mieszkańców wróciło do Polski. Reszta rozjechała się po świecie. Moja i Joanny rodzina dotarły do Anglii. Tu ona skończyła polską szkołę w Stowell Park i za-

częła studia uniwersyteckie. Oczywiście chciała studiować to, co lubiła robić najlepiej – malarstwo. Nie był to przedmiot zalecany przez Committee of Education for Poles, żeby dostać się na studia i otrzymać stypendium, trzeba było wybrać przedmiot praktyczny. Joanna dostała się do Cambridgeshire Technical College and School of Art, lecz przez pierwszy rok musieli ją utrzymywać rodzice. Komitet jednak uznał jej determinację i przyznał jej stypendium na ostatnie trzy lata.

Po przeniesieniu się rodziny do Londynu, Joanna oddała się pracy społecznej. Pracowała charytatywnie w bibliotece w POSK-u, ilustrowała

pisemka harcerskie, a gdy powstała organizacja Medical Aid for Poland, zajęła się zbieraniem pieniędzy, ubrań i lekarstw na wysyłkę do kraju.

Nadal utrzymywaliśmy kontakt z przyjaciółmi przez korespondencje. W roku 1971 otrzymaliśmy jeden z licznych listów z Polski, od naszej profesorki historii i hufcowej, druhny Hanki Handerek. Tęskniła za swoimi uczennicami i zapraszała nas do Polski. Zdecydowałyśmy z Joanną, że łatwiej ją zaprosić do Anglii. Uzbierałyśmy trochę forsy na bilet kolejowy a do „Dziennika Polskiego” dałyśmy ogłoszenie: „Z okazji przyjazdu naszej profesorki, organizujemy Mszę Św. i obiad w klubie polskim na Bal-

ham. Prosimy by przysyłając zgłoszenie, dodać jakąś kwotę, żeby Jej umożliwić zwiedzenie Anglii i odwiedzenie przyjaciół, którzy do Londynu nie przyjadą.

Odzew był nieoczekiwany – przyszło 150 zgłoszeń, w tym kilka z Kanady i USA i sporo pieniędzy. A pod koniec tego wspaniałego dnia zaczęto mówić: „Dlaczego nie urządzić takich spotkań częściej?” I to był nieoficjalny, ale prawdziwy początek istnienia Koła Polaków z Indii 1942-48.

Potem zaczęły się zjazdy: w Anglii, Kanadzie, USA, w Rzymie i oczywiście w Polsce; powstał Biuletyn i 3 wydania naszej książki: Polacy w Indiach, 1942-1948. Oficjalnie Koło z zarządem, walnymi zebraniem i statutem zatwierdzono dopiero w roku 1990 – Joanna zawsze była w jego zarządzie; ilustrowała Biuletyn, była członkiem redakcji książki; w jej domu gromadziły się archiwa. Rzadko zabierała głos na zebraniach zarządu (często burzliwych). Może dlatego słuchano jej z większą uwagą i chętnie przyjmowano jej sugestie. Kolejni prezesi też się jej radzili przed ustaleniem programu zebrania.

Prezesem Koła w Polsce jest obecnie młodszy kolega, Andrzej Chendyński. Niestety – opuszczają nas starsi członkowie. Andrzej jeździ na

→ Czytaj obok



Joanna Chmielowska, Danka Pniewska, Krysia Raczyńska, Wiesia Kleszko, Siostra Jadwiga i Danka Michalska z USA

ich pogrzeby i zawsze wygłasza przemówienie. Początek i koniec są zawsze takie same. Gdyby mógł być dziś z nami, powiedział by jak zwykle:

„Droga Joanno! Udałaś się w ostatnią podróż – bo tak Pan chciał i pewnie już tam w górze witasz się z naszymi „Indianami” – śp. Druhem Zdzisławem Peszkowskim, kolegami z Anglii, Australii, Kanady, USA i Polski. Twoja droga była długa; została zapisana na kartach polskiej historii,” i zakończyłby słowami: „Zegnaj Joanno, dobry człowieku. Zegnaj droga „Indianko”.

I my Cię tak żegnamy – Wanda prezeska, Danka redaktorka i wszyscy członkowie Koła Polaków z Indii.

To przemówienie było wygłoszone na pogrzebie Joanny, po którym doszły jeszcze wspomnienia od rodziny, wygłoszone przez Ewę Stefanicką. Wspominała, że rodzina Joanny pochodzi z Zamojszczyzny. Tam w leśniczówce, Florianka urodziła się jej starsza siostra Halina, ale gdy jej ojca, policjanta przeniesiono w okolice Nowogródka, tam urodzili się Joanna i jej brat Jurek. Gdy rodzinę wywieziono do Kazachstanu w czasie drugiej wojny światowej, Joanna opiekowała się małym Jureczkiem i stąd została ich bliska przyjaźń na całe życie.

Danuta Pniewska